

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Seminarjów Naucz. T. N. S. W

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406 610.

Reforma kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Niemczech.

Dyskusja nad sprawą reformy naszych seminarjów nauczycielskich, uprzytamnia nam kłopoty innych państw przy reformowaniu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Ewolucja niedawno przeprowadzonej reformy seminarjów w Niemczech zasługuje na szczególną uwagę i choćby pobieżną wzmiankę.

Niedomagania dotychczasowego kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Niemczech, uczyniły sprawę reformy odnośnych zakładów oddawna aktualną. Dążenia w kierunku zasadniczej reformy nabrały jednak kształtów konkretnych dopiero po wojnie światowej. Konstytucja Rzeszy z roku 1919 zapowiedziała reformę kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w artykule 143: „Kształcenie nauczycieli powinno być uregulowane jednolicie dla całej Rzeszy i oparte na zasadach, któreby odpowiadały warunkom wyższego wykształcenia”. Nie było wątpliwości, że wyraz „wyższe wykształcenie” należy zrozumieć, jako studjum akademickie. „Projekt Referentów Rzeszy” wyjaśnił w dalszym ciągu — w roku 1921 — postulat kształcenia nauczycieli w tym kierunku, że wymaga się od kandydatów nauczycielskich matury szkoły średniej, oraz studjum uniwersyteckiego z praktyczno-pedagogicznym wykształceniem.

Do wydania ustawy, obowiązującej w całej Rzeszy jednak nie doszło. W roku 1923 parlament Rzeszy przekazał przeprowadzenie reformy poszczególnym krajom Rzeszy. Nie można wobec tego mówić o dokonaniu reformy, rozciągającej się jednolicie na całe Niemcy, lecz raczej należy uważać, za fakt, że prób dokonano tylko w poszczególnych krajach.

Do roku 1923 (głównie od roku 1922) jedynym konkretnym wynikiem było stopniowe lub całkowite zniesienie dotychczasowych 6-cioletnich seminarjów. Mogły sobie Niemcy tu i ówdzie na to pozwolić, gdyż posiadają jeszcze tak duży zapas sił nauczycielskich, że niektóre kraje są na cały szereg lat w nie zaopatrzone. (W Hamburgu do roku 1934, w Lubece do roku 1936). Projektowana reforma, nie krępowana potrzebą ciągłego produkowania nowych zastępów nauczycieli, mogła w ogniu polemiki wszechstronnie być oświetlona i gruntownie przemyślana.

W rezultacie zaznaczyły się trzy kierunki w poszczególnych krajach. Wyraźna reforma w znaczeniu konieczności odbycia *pełnego studjum uniwersyteckiego* (Saksonja); — *specjalny typ akademii pedagogicznej*, dostępnej dla kandydatów po ukończeniu szkoły średniej ogólnokształcącej (Prusy), oraz *kierunek nieprzychylny reformie*, z zatrzymaniem w zasadzie dotychczasowego sposobu kształcenia w seminarjach (Bawaria).

Polemika nad reformą ujawniła głosy bardzo charakterystyczne. Znany i u nas propagator t. zw. „Szkoły Pracy“, prof. Kerschensteiner, przedtem nauczyciel szkoły powszechnej, zaleca „gimnazjum pedagogiczne“, obejmujące 6-cio klasową szkołę realną z 3-letnią dobudówką o charakterze zawodowym. Absolwenci tego zakładu wychodzą jako nauczyciele tymczasowi, — mają poza tem uprawnienie do dalszego studjum na uniwersytecie. Postulat koniecznego wykształcenia uniwersyteckiego dla naucz. szkół powsz. uważa Kerschensteiner za nieuzasadniony, gdyż nie wszyscy, którzy się stają dobrymi nauczycielami, odczuwają potrzebę naukowego kształcenia. Chciałby jednak uczynić z „nauczyciela szkoły powszechnej“ prawdziwego nauczyciela ludu“. Takiemu ujęciu roli nauczyciela sprzeciwił się bawarski minister oświaty twierdząc, że „w demokratycznym państwie nikt nie uznałby nauczycieli szkół powszechnych za z góry upatrzonych przywódców ogółu narodu“.

W Saksonji oddawna był najgorliwszym pionierem w walce o podniesienie wykształcenia nauczycieli do poziomu studjum uniwersyteckiego były minister oświaty Seyfert, obecny dyrektor Instytutu pedagogicznego w Dreźnie, który również wyszedł z sfer nauczycieli szkół powszechnych. Zdaniem jego zreformowane wykształcenie nauczycieli „bynajmniej nie jest rozcieńczonym odwarem studjum filologicznego“, ale pełnem akademickiem studjum, w którym jednakże od początku przebijać się musi przeznaczenie kandydata na nauczyciela szkół powszechnych.

Przeciwnicy uniwersyteckiego kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Niemczech, a należy ich szukać głównie w szeregach filologów szkół średnich — wysuwają przeważnie następujące atuty: 1) Nierówne wykształcenie nauczycieli spowoduje rozłam w masach nauczycieli szkół powszechnych, dzieląc ich na dwa obozy o nierównym poziomie naukowym. 2) Nauczyciele o wykształceniu uniwersyteckiem będą sobie rościć prawo do lepszych, kierowniczych posad w zakresie szkolnictwa elementarnego, z krzywdą zasłużonych nauczycieli starego typu. 3) Pretensje nauczycieli-akademików co do zrównania ich pod względem uposażenia służbowego z uposażeniem nauczycieli przy szkołach średnich, obarczy znacznie budżety krajów. Wyraża się także obawę, że nie znajdzie się potrzebna ilość kandydatów, którzyby chcieli poświęcić się temu zawodowi, gdyż ci, mając mo-

zliwość, w tym samym czasie lub z dodatkiem jeszcze jednego roku, uzyskać uprawnienie do nauczania w szkołach średnich, odpłyną do szkół średnich. Po wyczerpaniu bowiem dotychczasowych zapasów, liczy się z rocznym zapotrzebowaniem 3000 nauczycieli dla szkół powszechnych. Niepodobna zaś, aby z liczby około 9000 abiturjentów, poświęcających się w Niemczech co-rocennie studjom akademickim, jedna trzecia zdecydowała się zostać nauczycielami szkół powszechnych.

W szczególności pod koniec roku 1926 stan kształcenia nauczycieli szkół powszechnych przedstawiał się w poszczególnych krajach, jak następuje:

Prusy: W maju 1926 roku rozpoczęto pierwszy semestr na trzech „Akademjach pedagogicznych”. (Pädagogische Akademie). Mianowicie w Królewcu (ewang.), w Kiołnii (Kiel) ewang. — oraz w Bonn (katol.). — Kształcenie w Akademji trwa dwa lata, t. j. przez cztery semestry i kończy się egzaminem, którego zdanie uprawnia do tymczasowego pełnienia obowiązków nauczyciela szkół powszechnych. Po jednym roku praktyki zdaje się egzamin kwalifikacyjny. Z czasem mają jeszcze powstać 32 akademje. W akademji kilońskiej kształci się obecnie 30 kandydatów, oraz 20 kandydatek. (Przewidywano poprzednio na każdą akademję roczną frekwencję 120 kandydatów — lecz zgłoszenia zawiodły). Dyrektor wraz z 12 docentami pracują tu według następującego programu:

I. Pedagogika: a) systematyczna, b) w rozwoju historycznym.

II. Nauki pomocnicze: filozofja, psychologia ogólna i dyferencjalna.

III. Poszczególne dziedziny kształcenia w szkole powszechnej, oraz ich wykorzystanie w nauce. (Metodyka poszczególnych przedmiotów szkoły powszechnej).

IV. Czynności nauczania.

V. Ćwiczenia cielesne.

VI. Wyszkolenie muzyczne.

VII. Dalsze kształcenie naukowe, techniczne i artystyczne (fakultatywne).

Bawarja: Bawarja nie zniósła dawnych seminarjów, nie będzie również żądała wykształcenia uniwersyteckiego, ale zamierza z czasem przekształcić dotychczasowe seminarja na „Pedagogja” (w myśl projektu prof. Kerschensteinera), przy zastosowaniu rezultatów doświadczeń z innych krajów.

Saksonja: Istnieją tu od roku 1925 dwa „Instytuty pedagogiczne” w Lipsku i Dreźnie. Przyjęcie do instytutu następuje po ukończeniu 9-cio-stopniowej szkoły średniej ogólno-kształcącej. Studjum trwa tu trzy lata, to jest 6 semestrów.

Wirtembergja: Tu nie doszło jeszcze dotąd do reformy, którą odroczone na później. Tymczasem zamknięto w roku 1922 seminarja, w roku 1925 znowu je otworzono i wezwano do ponownego zgłaszania się na kursy 6-cio- a nawet 7-mio-letnie na dawniejszych warunkach.

Reszta krajów niemieckich, o ile sprawy reformy z powodu znacznych zasobów nauczycieli nie odroczyła, przeprowadziła reformę na wzór pruskiej, t. j. tworzy dwuletnie „Instytuty” lub „Akademje” pedagogiczne, do których przyjmuje się kandydatów po ukończeniu 9-cio-stopniowej szkoły średniej ogólnokształcącej.

L. Musiol (Pszczyna).

Uwagi o nowych programach.

i) Historia.

Jedną z wad dzisiejszych programów nauki w seminarjach nauczycielskich jest fakt, że przy żadnym przedmiocie naukowym nie podano celu nauki danego przedmiotu z wyjątkiem nauki religji. Niema go też i historia; stąd pochodzi, że wszyscy błąkami się jak żydzi po puszczy, a każdy bije laską o skałę i według swego uznania poszukuje źródła z ożywiającą wodą, każdy szuka jakiejś ideji na swój sposób a nikt należycie pokrzepić się nie może. Mojżesz zgubił laskę i nie wskazał punktu, do którego rzesza historyków-nauczycieli ma jasno zdążyć!..

Cel trzeba było najpierw ustalić, a potem dopiero wskazać środki do niego wiodące i podać zakres nauki. Program zaś nasz podaje tylko zakres i uwagi do programu. Gdybyśmy chcieli szukać celu nauki historii w seminarjach nauczycielskich w „Uwagach do programu“ (str. 88), to mojem zdaniem cel ten jest pojęty za pobieżnie i niewystarczająco. Bo oto, co tam czytamy: „Nauka historii zaznajamia z drogą przebytą przez człowieka od barbarzyństwa do kultury, tudzież daje obraz podejmownych przez niego wysiłków. Od dostatecznego wyjaśnienia procesu doskonalenia się życia ludzkiego, zależą wyniki wychowawcze, z nauczania historii płynące, to znaczy przekonanie o wartości pracy w społeczeństwie. Rezultaty te zapewnić może zaznajomienie się z dziejami ojczystemi (czemu nie z dziejami Polski, przyp. zecera). Dzieje powszechne posłużą do zrozumienia stanowiska twórczości narodowej w pracy cywilizacyjnej świata“.

Są to więc ogólniki rozplywające się po falach ogólnoludzkich, bo w myśl programu ma absolwent wynieść z seminarjum tylko „wyjaśnienie procesu doskonalenia się życia ludzkiego“, „przekonanie o wartości pracy w społeczeństwie“ i „zrozumienie stanowiska twórczości narodowej w pracy cywilizacyjnej świata“!

Czyż wolno nam zapominać, że nauczyciel szkoły powszechnej jest jednym z najważniejszych czynników przy budowie młodego naszego państwa, czyż nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nauczyciel jest tym czynnikiem, który ma uświadomić narodowo miljonowe masy ludu naszego? — I jakżeż można go puścić z seminarjum z wiadomościami niedostatecznymi lub pobieżnymi z historii polskiej? Absolwent seminarjum powinien wynieść przede wszystkim gruntowną znajomość dziejów swego narodu, winien żywić wprost bałwochwalcze ukochanie ideałów narodowych, poznać dokładnie duszę i charakter Polaków w całym łańcuchu zjawisk poprzez tysiąclecie, zaznajomić się z wadami i zaletami naszych przodków, musi stać się „znijczem“ miłości Ojczyzny i umiłowanie to wlewać w masy. Nauczyciel musi być apostołem potęgi, wolności i mocarstwowej wielkości państwa polskiego. Musi więc historję polską dobrze znać i rozumieć ją, bo inaczej stanie się „platońskim cukiernikiem“¹⁾, który „przed sądem dzieci lub mężów tak bezmyślnych, jak dzieci“ będzie oskarżał „lekarza“, iż każe

¹⁾ Zobacz: T. Zieliński: Kilka uwag o wykształceniu klasycznym (str. 3).

im wypijac gorzkie rzeczy, a nie tak jak on (cukiernik) „ugaszcza daniami przyjemnymi i różnorodnymi“. Nauczyciel, któremu seminarjum wszczepi w serce i duszę trwale i spiżowe podwaliny historii swego narodu, będzie zawsze czynił chętnie nawet to, co w danej chwili jest przykre i ciężkie, ale pożyteczne i potrzebne dla państwa. Nie będzie więc nigdy słuchał „cukiernika“, t. j. demagoga, lecz „lekarza“, t. j. potrzeb i zdrowia narodu. Niechaj pamiętają o tem ci, którzy w dobie budowy państwa polskiego kierują losami oświaty narodowej.

Słusznie też zauważa i p. H. Orsza Radlińska, że „nie stoimy na stanowisku, że historia sama jedna wśród nauk jest mistrzynią życia. Głęboko jednak jest uzasadnione stwierdzenie jej znaczenia wychowawczego. Otwiera ona oczy na najdonioślejsze zagadnienia życia zbiorowego, rozszerza krąg przeżyć i doświadczeń ukazaniem innych stosunków, innego ich ucieleśnienia wiecznie tych samych wartości swoistego piękna twórczości odległych epok, a przecież wiecznie w nas żyjących“. Uczymy historji, kandydata nauczycielskiego nie tylko w tym celu, aby mając odpowiednie przygotowanie naukowe mógł wybierać najodpowiedniejszy materiał dla danego środowiska, umiał w lot uchwycić i ocenić istniejące nastroje i potrafił je zużytkować dla pogłębienia zainteresowań historją polską szerokich mas. Bierne bowiem przyjmowanie wiadomości z dziejów nie wychowuje obywatela, nie rozwija ducha i owszem jak znówu słusznie mówi p. Radlińska „prowadzi do powierzchownego, a męczącego stanu ćwierć-wiedzy“. Zjawisko historyczne nie dość jest pokazać lub opowiedzieć, trzeba koniecznie przedstawić jak ono roślo i przetwarzało się. Nauczyciel powinien być rzetelnym popularyzatorem historii i umieć wprowadzać masę w „myślenie historyczne“ jak to się dzieje już na Zachodzie a zwłaszcza w Danji. Czy można w naszych seminarjach dać kandydatowi odpowiednie przygotowanie z historii w ogólności a z historii polskiej w szczególności? Kto przegładnie program, ten zawaha się z odpowiedzią. Przedewszystkiem godzę się z p. K. Krotowskim¹⁾, że „dzieje starożytne, jako fundament i korzeń całego rozwoju dziejowego, podania i mity starożytne są nieodzownym kluczem do zrozumienia nowożytnej kultury“.

Do seminarjum przychodzą uczniowie z ukończoną klasą 7 szkoły powszechnej i na kursie I-szym program wyznacza 2 godziny tygodniowo na historję starożytną.

Jeżeli się zważy, że wskutek egzaminów dojrzałości i innych przeszkód liczba godzin wyznaczonych na historję znacznie się uszczupła, to okaże się, iż na dokładne i szersze omówienie nawet zasadniczych zjawisk w starożytnym świecie brak czasu. Nauka więc o dziejach starożytnych staje się fragmentaryczną i nie dającą kandydatowi należytego przygotowania, tembardziej, iż każdy niemal wyraz, pochodzący z łacińskiego lub greckiego języka trzeba tłumaczyć, a to zabiera wiele czasu.

Na kursie II-IV łączy się historję polską z dziejami powszechnymi.

W myśl programu dzieje powszechne posłużą do zrozumienia stanowiska twórczości narodowej w pracy cywilizacyjnej świata“. Bardzo-

¹⁾ Nauka Historji w naszych szkołach średnich (str. 4).

pięknie. Ale — jak zauważa p. Irena Pannenkowa¹⁾ — dlaczego ofiarą tego ideału i innego n. p. „poczucia nierozzerwalnego związku z narodem i ludzkością“ lub „przejęcia się głęboko... ideałem obywatela polskiego, zrośniętym w jedno z ideałem człowieka“ — ma paść historia Polski, jeżeli w programach dla szkół powszechnych jest przedewszystkiem historia polska wyznaczona, a kandydat po opuszczeniu seminarjum ma właśnie uczyć jej w szkole powszechnej?

W podręcznikach, skonstruowanych w myśl programu, rozrywa się w strzępy dzieje... narodu. Czyż, jak twierdzi wyż wspomniana autorka²⁾ ułatwiamy uczniom „przejęcie się duchem polskim“, jeżeli „z zewnętrznych dziejów tego ducha porobi się jakieś disiecta, membra, rozrzucone na kartach jednego podręcznika, jakiś przekładaniec, przeplatany coraz to nowymi dziejami, nie związanymi z historją Polski czasem wcale, a czasem bardzo luźnie³⁾“. Stąd pochodzi, że dzisiejszy uczeń szkoły średniej, a tak samo i seminarzysta nie umie często ani historii powszechnej ani polskiej. — Naogół lepiej znało historję polską pokolenie przedwojenne, które uczyło się jej w tajnych kółkach np. w b. zaborze rosyjskim.

Dlatego, chociaż historii powszechnej uczyć koniecznie trzeba, to jednak dzieje Polski winny stanowić w seminarjach nauczycielskich przedmiot odrębny, traktowany obszernie na tle europejskiem i światowem i znacznie niż dotychczas skróconem. Wymaga tego cel wyznaczony dla seminarjów nauczycielskich i konieczność, wynikająca z zadań nauczyciela szkoły powszechnej, który przedewszystkiem i głównie uczy historii polskiej. I w tym kierunku powinien być zmieniony program nauki historii w najbliższej przyszłości, a na kursie IV, gdzie materiał z historii jest obszerny i niezmiernie ważny⁴⁾, należałoby zwiększyć ilość godzin historii na 3—4 godzin tygodniowo.

Na zakończenie dodać musimy, że nowy program nauki historii jest dosłownym przedrukiem wydania pierwszego.

Było to dla nas tem większą niespodzianką, że na IV Zjeździe historyków polskich w Poznaniu w r. 1925 omówiono i przedyskutowano bardzo ważne problemy, łączące się z nauczaniem historii w szkołach średnich, ustalono pewne linje wytyczne a mimo to w nowych programach nie wyżytkowano tej dyskusji i licznych publikacyj, które ogłosiła Sekcja VII Zjazdu i stan pozostał bez zmiany. Trzeba lojalnie i to dodać, że o nauczaniu historii w seminarjach nikt z Kolegów, uczących w seminarjach głosu nie zabierał, ani referatu na Zjazd historyków nie nadesłał, przeto może i sami Koledzy winni jesteśmy, że „zostało u nas, jak dawniej bywało“. Sekcje seminarjalne miałyby wdzięczne pole do przedyskutowania tej ważnej, a tak piekającej i doniosłej w skutki sprawy.

Dr P. Hrabyk (Kraków).

¹⁾ Historia w polskiej szkole średniej (str. 2).

²⁾ ibidem

³⁾ St. Zakrzewski. Zagadnienia Historyczne, Lwów, 1908.

⁴⁾ K. Konarski. Sposób traktowania historii porobiorowej (str. 3 i 6).

Projekt Rady Wychowania Narodowego.

Dnia 12 lipca 1927 wpłynął do łaski marszałkowskiej wniosek posłów Sołtyka, Korneckiego, Rymara, Balickiej i innych ze Związku Ludowo-Narodowego, zawierający projekt ustawy o Radzie Naczelnej Wychowania Narodowego. Najważniejsze artykuły projektu brzmią:

Art. 1. Przy ministrze W. R. i O. P. tworzy się Naczelna Rada Wychowania Narodowego jako organ doradczy i opiniodawczy w sprawach dotyczących nauczania, wychowania i organizacji szkolnictwa.

ZAKRES DZIAŁANIA.

Art. 2. Do zakresu działania Naczelnej Rady Wychowania Narodowego należy: 1) Wydawanie opinii o projektach ustaw szkolnych, rozporządzeń wykonawczych i ważniejszych okólników, normujących sprawy wychowania, oświaty i organizacji szkolnictwa; 2) Opracowywanie projektów ustaw z własnej inicjatywy i przedkładanie ich ministrowi W. R. i O. P.; 3) Wydawanie opinii o projekcie budżetu ministerstwa; 4) Wydawanie opinii o rocznych sprawozdaniach ministerstwa, o stanie rozwoju szkolnictwa i pożądanym reformach. 5) Rozważanie spraw ogólnych dotyczących wychowania i nauczania, oddanych pod jej rozpoznanie przez ministra W. R. i O. P.

SKŁAD.

Art. 3. W skład Naczelnej Rady Wychowania Narodowego wchodzi: 1) Podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P.; 2) Dyrektorowie departamentów ministerstwa W. R. i O. P.; 3) Po 1 delegacie ministrów: rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, spraw wojskowych, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; 4) Po 1 delegacie rad szkolnych okręgowych, wybranym przez każdą radę z pośród tych jej członków, którzy są przedstawicielami rad szkolnych powiatowych.

W razie uprzedniego wejścia w życie ustawy o samorządach ust. 4 otrzymuje brzmienie następujące: Członkowie wojewódzkich komisji szkolnych, delegowani przez też komisje po jednym od każdej, 5) 6 przedstawicieli wyznań religijnych, w czem: a) 3 przedstawiciele wyznania katolickiego, delegowani przez zjazd biskupów, b) 1 przedstawiciel wyznań ewangelickich, delegowany przez wydział teologii ewangelickiej uniwersytetu warszawskiego, c) 1 przedstawiciel wyznania prawosławnego, delegowany przez Synod biskupów, d) 1 przedstawiciel wyznania mojżeszowego, mianowany przez ministra W. R. i O. P., 6) 2 przedstawicieli każdego uniwersytetu, tudzież 1 przedstawiciel każdej państwowej szkoły akademickiej, powołani przez senaty tych szkół, 7) 3 przedstawiciele Akademii Umiejętności w Krakowie, 8) 4 przedstawiciele delegowani przez władze naczelną organizacyj nauczycielskich, liczących ponad 5.000 członków, 9) 6 przedstawicieli, delegowanych przez władze naczelną polskich instytucji, zajmujących się sprawami wychowania szkolnictwa i oświaty, a liczących ponad 10.000 członków, 10) 10 członków, powołanych przez ministra W. R. i O. P. z pośród znawców szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego, wychowania fizycznego i higieny szkolnej.

Art. 6. Kadencja Rady trwa 5 lat od daty jej ukonstytuowania się.

Art. 7. Sesje Rady zwołuje minister W. R. i O. P. zależnie od swego uznania, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku, w tem raz dla rozważenia projektu budżetu. Sesja Rady może być również zwołana na wniosek przynajmniej połowy członków Rady, wyrażony na piśmie z umotywowanem podaniem porządku dziennego. Do wniosku o zwołanie sesji winien być dołączony referat, dotyczący sprawy, względnie spraw, które zdaniem wnioskodawcy wymagają zwołania zebrania.

Zebrania Rady odbywają się, jeżeli $\frac{1}{4}$ członków Rady jest obecna.

Art. 10. Członkowie Rady pełnią obowiązki honorowo, jednakże członkowie, przybywający na posiedzenia Rady z poza Warszawy otrzymują ze skarbu państwa zwrot kosztów podróży, oraz diety, a to: funkcjonariusze państwowi w wysokości, przysługującej im z tytułu zajmowanego w służbie państwowej stanowiska, inni członkowie zaś według norm obowiązujących dla urzędników państwowych V stopnia służbowego.

Art. 12. Sprawy wprowadzone na porządek dzienny obrad podlegają dyskusjom. Z przebiegu dyskusji sporządza się szczegółowy protokół na podstawie sprawozdań stenograficznych.

Protokoły posiedzeń Rady będą podawane do wiadomości publicznej przez ogłaszanie ich bądź w urzędowym organie ministerstwa W. R. i O. P. bądź w oddzielnych broszurach.

Pod znakiem reform szkolnych.

Żyjemy pod znakiem reform szkolnych w całej Europie.

Miesiące wakacyjne przyniosły nam pod tym względem kilka nowości, które podajemy w formie sprawozdawczej.

I. Nowe seminarja nauczycielskie w Belgji.

Seminarja nauczycielskie w Belgji uległy świeżo reorganizacji. Są one obecnie 4-letnie i mają prócz tego zazwyczaj klasę przygotowawczą. — Program nauczania na I roku opiera się na programie 3 klas szkoły średniej. Trzy pierwsze lata seminarjum odpowiadają przeważnie trzem wyższym klasom gimnazjum, z tą różnicą, że w miejsce łaciny i greki wchodzi przedmioty pedagogiczne oraz specjalne przedmioty zawodowe. Rok czwarty ma na celu przygotowanie do praktyki nauczycielskiej (praktyka w szkole ćwiczeń). Naogół program seminarjów został znacznie podniesiony w stosunku do programu poprzedniego

W r. 1926-27 było w Belgji ogółem seminarjów nauczycielskich 25 państwowych (w tem 9 męskich) i 12 komunalnych (w tem 5 męskich), oraz 52 prywatne (w tem 16 męskich). Seminarja te ukończyło w r. 1926 ogółem 2.703 osób, z tego aż 1844 w seminarjach prywatnych. z. i.

II. Ustawa o szkole średniej w Austrii.

Prasa wiedeńska przynosi wyczerpujące sprawozdanie z nowej, przez parlament uchwalonej, ustawy o szkolnictwie średnim, która weszła w życie w dniu 15 sierpnia 1927 r.

Jej zasadnicze znaczenie polega na tem, że kładzie kres okresowi prób i eksperymentów w dziedzinie szkolnictwa średniego.. Próby zrobiły swoje. Wykazały utopijność pewnych eksperymentów, których zwłaszcza socjaliści-pedagodowie próbowali — dały jednak równocześnie materiał obfity do dyskusji i do ostatniej decyzji, której wyrazem jest uchwalona 2 sierpnia b. r. ustawa. Należy się z nią zaznajomić choćby z tego względu, że przed Polską to samo staje aktualne zagadnienie, które Austria już rozwiązała: petryfikacja ustroju szkoły średniej.

Szkoła średnia Austrii ma dwa zadania do spełnienia: kształcące i wychowawcze. Przez pierwsze rozumie ustawa:

„Umożliwienie uczniom wyższego ogólnego wykształcenia i przygotowania ich do studjum w szkołach wyższych“.

Wychowawcze zaś zadania określa ustawa podkreślając religijno-moralne podstawy wychowania i czyniąc z religii przedmiot obowiązkowy.

Ustrojowo dzielić się będzie szkoła średnia na 3 typy: gimnazjum klasycznego, gimnazjum realnego i szkoły realnej. *Każdy z nich obejmuje 8-letni okres studjów.* Różnica między nimi polega na różnorodności „podstaw dydaktycznych“. Silnie występują te „podstawy dydaktyczne“ dopiero w klasie czwartej (greka dla gimnazjum klasycznego — przedmioty realne dla szkoły realnej) — drugi język nowożytny w gimnazjum realnym). — Z IV klasą więc zaczyna się faktycznie konieczność ostatecznego wyboru kierunku studjów dla ucznia. Natomiast pierwsze trzy klasy („niższe gimnazjum“) mają prawie identyczny program naukowy i dają uczniowi możliwość zmieniania jednego typu na drugi. Jeden tylko zrobiono wyjątek od tej zasady. Mianowicie w II klasie nastąpić ma wybór ucznia między łaciną a językiem nowożytnym, obcym.

Bardzo trudnym problemem w Austrii do rozwiązania była sprawa „szkoły wydziałowej“, która przygotowuje w zakresie niższego gimnazjum do zawodów w rzemiośle, handlu, przemyśle i t. d. Pozostawiono ją, zmieniając tylko jej nazwę na „Hauptschule“ (Szkoła Główna). Równocześnie jednak w sposób bardzo roztropny umożliwiono uczniom tych szkół przechodzenie do szkoły średniej. Zdarza się bowiem często, że uczeń szkoły wydziałowej wykazuje poważne uzdolnienie do wyższych studjów. Nowa ustawa gwarantuje mu przejście do szkoły średniej bez specjalnych egzaminów, prócz obowiązku nadrobienia przedmiotów dotąd mu nieznanych. Wynikaloby stąd, że program naukowy „szkoły głównej“ będzie odpowiadał programowi pierwszych klas średniej szkoły.

Najciekawszą jednak nowością w ustawie austriackiej jest instytucja t. zw. „Robotniczych szkół średnich“... Jest to inicjatywa osobista ministra Schnitzera, znanego chrześcijańsko-społecznego działacza. Idąc za wzorem państw skandynawskich i korzystając z ich doświadczeń, postanowił otworzyć zdolnym jednostkom z pośród młodzieży robotniczej, zarobkującej — bramy średniej szkoły. Powstaną więc osobne zakłady, w których ta młodzież będzie uzupełniała swoje wykształcenie z tym celem, by przejść do średniej szkoły, a z czasem i do szkoły wyższej.

Słusznie podkreślają pisma wielkie znaczenie tej instytucji dla życia społecznego i kultury ludności robotniczej. Należy się spodziewać, że inicjatywa min. Schmitza przyczyni się do uszlachetnienia i uspołecznienia

austrjackiej warstwy robotniczej, czego jej dotąd tak bardzo potrzeba. Jest ona równocześnie dowodem prawdziwego demokratyzmu tej nowej ustawy szkolnej w Austrii.

Z innych szczegółów na uwagę zasługuje, że ustawa przepisuje odrębny program naukowy dla młodzieży żeńskiej — i że bezwzględnie zrywa z próbami koedukacji (młodzieży żeńskiej z męską), prócz wypadków rzadkich „konieczności istotnej”.

Ustawa austriacka zasługuje na dokładniejsze zbadanie. W szczególności w momencie kompletnej anarchji w dyskusji szkolnej u nas i panowania się radykalnych pomysłów przekształcenia ustroju szkoły, należy zwrócić uwagę na fakt, że Austrija przeszła okres prób i eksperymentów oświadcza się za 8-letnim gimnazjum i za zredukowaniem jego typów do liczby trzech, zasadniczych.

Niewątpliwie oddziała przykład Austrii na kierunek naszej dyskusji szkolnej.

St. D.

III. Plany reorganizacyjne P. Ministra Dobruckiego.

Jednolitość szkoły. — Redukcja godzin szkolnych. — Reforma studjów nauczycielskich. — Nauczyciele bez kwalifikacji.

P. minister W. R. i O. P. Gustaw Dobrucki udzielił „Głosowi Prawdy” obszernego wywiadu na temat reorganizacji szkolnictwa polskiego.

P. Minister opowiada się za jednolitością szkoły. Program nauki w szkołach powszechnych jest już tak ułożony, że najwyższe 3 względnie 4 oddziały 7-klasowej szkoły powszechnej odpowiadają — zdaniem państwa ministra — co do zakresu wiedzy 3 niższym klasom szkół średnich. Ministerstwo będzie dążyło do dalszego zmniejszenia różnic w tej dziedzinie, by uczeń przechodząc ze szkoły powszechnej do średniej nie miał żadnych trudności programowych.

Ministerstwo będzie dalej przestrzegać przed przeciążeniem młodzieży. Dlatego zwracać będzie uwagę na redukcję godzin szkolnych, by w planie godzin równorzędnie mogła być uwzględniana sprawa wychowania fizycznego obok kształcenia młodzieży.

Ogólna liczba szkół średnich powinna być — zdaniem p. ministra — ułec pewnemu ograniczeniu na rzecz tak potrzebnego w Polsce szkolnictwa zawodowego. Stan szkolnictwa prywatnego stale podnosi się. Ministerstwo będzie oddziaływać w kierunku podniesienia wymagań, stawianych młodzieży i roztropnego promowania w tych szkołach. Życzeniem ministerstwa jest, by szkolnictwo prywatne dążyło do istotnie oryginalnej i głęboko wartościowej twórczości na polu pedagogicznym.

Dalej podał p. minister szereg cyfr co do szkół średnich mniejszościowych. W roku ubiegłym istniało w Polsce 18 szkół hebrajskich, 10 żargonowych, 10 rosyjskich, 4 białoruskie, 2 litewskie i kilkadziesiąt ukraińskich, niemieckich, etc.

Studja nauczycielskie będą zreformowane. Ministerstwo zapoczątkowało tworzenie rocznych, t. zw. państwowych kursów nauczycielskich; takie roczne kursy po maturze będą zasadniczą na przyszłość drogą kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Przejście do tego nowego sposobu będzie

wykonane w ciągu dłuższego okresu czasu. Seminarja będą przekształcone na szkoły średnie ogólnokształcące lub na roczne kursy nauczycielskie. — Tak wykształconych nauczycieli będzie ministerstwo przeznaczać do nauczania w 4 niższych oddziałach szkół powszechnych; do nauczania w trzech wyższych będą używani nauczyciele z wyższem wykształceniem, to znaczy tacy, którzy po maturze gimnazjalnej ukończą dwuletnie studia nauczycielskie. Ministerstwo organizuje też Wyższe Kursy Nauczycielskie dla nauczycieli z maturą seminarjalną, którzy chcą pogłębić swą wiedzę naukową w obranej grupie przedmiotów.

NA MOWNICY.

6. Ceterum censeo.

Ceterum censeo! Ustawę sanacyjną należy ostatecznie zlikwidować!

Taki okrzyk i życzenie wydobywa się z piersi dziesiątek tysięcy nauczycieli wszelkich kategorii, odczuwających do dziś na sobie jarzmo nie szczęsnej t. z. ustawy sanacyjnej. Cierpią przez nie szkoły powszechne, średnie i zawodowe, cierpią przede wszystkim seminarja nauczycielskie.

Zaczęliśmy rok szkolny w nastroju bardzo pesymistycznym. Wliczając się do falangi wielkiej rzeszy funkcjonarjuszów państwowych, cierpimy razem z nią z powodu wielkiej drożyzny i nieproporcjonalnie wskutek tego obniżonych naszych poborów. Cierpimy nadto więcej niż inni funkcjonarjusze państwowi, gdyż gnębą nas postanowienia ustawy z grudnia 1925 dotąd niczniesione. Nie wiele pomogą i pomogłyby apele, gdy nauczyciel zatroskany o chleb codzienny i codzienne potrzeby, przytłoczony brzemieniem zajęć — pozbawiony nabytych poprzednio praw, — wiedzie żywot ledwo wegetatywny, prześladowany, często widmem niedosłatku, a stale brakami, jakich pracownik społeczny odczuwać nie powinien.

Nauczyciele Seminarjów więcej jeszcze niż inni koledzy odczuwają na sobie jarzmo ustawy sanacyjnej, a to tak nauczyciele szkół ćwiczeń, jak i uczący na kursach. Obarczono ich obowiązkiem odbywania licznych konferencyj pedagogicznych z kandydatami, *których im nawet nie wlicza się do już sanacją podwyższonej liczby godzin.*

Większej krzywdy niż nieliczenie efektywnie odbywanych godzin — wyobrazić sobie nie można!

To też nie przestaniemy domagać się zniesienia tych przede wszystkim, tak nas krzywdzących zarządzeń. Dłużej podwójnie cierpieć nie możemy!

Jeżeli dziś w sferach miarodajnych mówi się i myśli się o projektach poprawy bytu pracowników państwowych — to *w pierwszym rzędzie tych rozważań, pierwszym punktem postanowień powinno być zniesienie ustawy sanacyjnej w stosunku do nauczycieli, oraz rozporządzeń dotyczących specjalnie nauczycieli seminarjów — na mocy których nie liczy się im godzin poświęconych przygotowaniu zawodowemu nauczycieli — godzin efektywnie odbywanych — a nie liczonych.*

Ta krzywda przede wszystkim winna być usunięta.

Verax.

7. Znowu to samo.

Kiedy przed rokiem poruszaliśmy w naszym piśmie sprawę późnego ogłoszenia spisu podręczników do seminarjów, nie przypuszczaliśmy, że za rok przyjdzie nam znowu tę samą sprawę poruszyć.

W b. r. stało się to samo! Rozporządzenie, że podręczniki zostają tesame, przyszło drogą przez kuratora z początkiem sierpnia, t. j. wtedy, gdy młodzieży niema w zakładach, a zapowiedziany „Dziennik Urzędowy” Ministerstwa W. R. i O. P., w którym mały się pojawić dodatkowe wskazówki odnośnie do podręczników pojawił się z datą 26 sierpnia, a doszedł do rąk dyrekcyj pod koniec sierpnia.

Czy można sobie wyobrazić zakład, który czekał aż zarządzenie ministerjalne przyjdzie i nie ogłosił uczniom spisu podręczników, a temsamem nie popełnił naduzycia w czasie, gdy rozporządzenia ministerjalnego jeszcze nie było? Czy można nie przypomnieć, że uboga młodzież seminarjalna skupuje „okazyjnie” i tania z końcem roku szkolnego, a więc w czerwcu podręczników — nie mając gwarancji, że będą polecane i używane.

Drobnostka to pozornie, a jednak głęboko wnika ona w życie szkolne? Najwyższy czas, by te sprawy weszły na normalne tory, by dyrekcje i młodzież miały spisy dozwolonych podręczników już z końcem czerwca! Czy na przyszły rok trzeba będzie znów tę sprawę poruszyć?

Ważne dla szkół ćwiczeń!

Ważne dla szkół ćwiczeń!

Już wyszła książka p. t.

W NASZEJ SZKOLE

Czytanki polskie dla III oddziału szkoły powszechnej

Opracował: Dr. ANT. MIKULSKI.

Ilustrował: ST. WÓJCIK.

Liczne ilustracje. — Trzy barwne plansze z obrazów Matejki i Styki. — Zastosowane ściśle do programów. — Obfity materiał czytankowy, przyrodniczy, historyczny, nuty.

Wydawnictwo Ossolineum Lwów.

Cena 2-80 zł.

Z czasopism.

Polskie Archiwum Psychologii Jedyne tego czasopisma w naszym kraju, poświęconego wyłącznie zagadnieniom psychologii teoretycznej i stosowanej, wydawanego pod redakcją prof. Dr. J. Joteyko ukazał się Nr 3. Wysoki poziom naukowy wydawnictwa i poruszanie w nim tematów bezpośrednio związanych z życiem szkolnym i psychologią dziecka, uczyniło je wprost niezbędnym dla wszystkich nowoczesnych pedagogów.

Numer zawiera 100 str. druku, daje wysoce korzystne wrażenie o twórczości polskiej w dziale psychologii pedagogicznej. Na czele zeszytu spotykamy obszerną pracę J. Joteyko: „Problematy szkoły twórczej na prawach struktur psychicznych” napisaną na podstawie odczytu, wygłoszonego przez autora w Kole Pedagogicznym słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego i słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego. Zwolennicy „Szkoły Twórczej” znajdą w niej naukowe uzasadnienie swoich założeń.

Na całość numeru złożyły się jeszcze następujące prace:

Marja Strasburger. „Rozwój uczuciowy młodocianej pracownicy”.

Prof. Dr. Ludwik Bykowski. „Spostrzeżenia statystyczne nad jedną klasą gimn.”

S. M. Studencki. „Psychotechnika a psychologia ogólna”.

Prof. J. Myślicki „Obchód 250-lecia zgonu Spinozy“.

Nr zawiera ponadto sgrawzdania z posiedzeń Koła Psychologicznego, kronikę i sprawozdania z książek i czasopism.

Nasz widnokrąg. Kwartalnik krajoznawczy, wychodzący pod tym tytułem jest organem Kółka krajoznawczego im. Dra Wil. Bessera w Krzemieńcu. W Nr 2 (wiosna 1927) przynosi opis wycieczki krajoznawczej do Kazimierza nad Wisłą i Dniesjrem do Zaleszczyk, a w Nr 3 (lato 1927) szereg artykułów poświęconych pamięci Juliusza Słowackiego w związku ze sprowadzeniem zwłok wieszca na Wawel.

Nowe książki.

LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN. Szkoła a Gospodarstwo Narodowe. Zarys gospodarczej polityki szkolnej. T. I. Warszawa, 1927.

W przededniu reformy szkolnictwa ukazała się świeżo praca, która przystępując do oceny stosunków szkolnych i wychowawczych ze strony potrzeb gospodarstwa narodowego dąży do ustalenia dla stosunków naszych wskazań gospodarcze, polityki szkolnej, nauki dotąd niedostatecznie docenianej, zarówno przez pedagogów, jak i ekonomistów. Pracę prof. Biegeleisena rozpoczyna rzut oka na stan i rozwój szkolnictwa państwowego i samorządowego z uwzględnieniem najnowszego materiału statystycznego. Po analizie stosunków gospodarczych i społecznych, niezbędnych dla oceny ustosunkowania poszczególnych rodzajów szkół ogólno-kształcących i zawodowych, autor przechodzi do omówienia dotkrych pedagogicznych ze stanuruchów społecznych i myśli ekonomicznej.

Ze stanowiska pedagogiki i socjalnej i gospodarczej omawia prof. Biegeleisen próby zbliżenia szkoły do życia na Zachodzie i w Polsce. Szczegółowa analiza pracy ręcznej i maszynowej, oraz funkcji kwalifikowanego robotnika w nowoczesnej produkcji, daje autorowi podstawy dla oceny dzisiejszego nauczania pracy ręcznej i zajęć praktycznych, oraz zarobkowych, zarówno w szkolnictwie powszechnem, jak doksztalcającem i zawodowem.

Problem szkolnictwa był dotąd rozpatrywany wyłącznie niemal ze stanowiska pedagogicznego bez uwzględnienia potrzeb gospodarstwa narodowego i życia społecznego. Praca prof. Biegeleisena traktują po raz pierwszy zagadnienie szkolne w ścisłem uwzględnieniu czynnika ekonomicznego na szerokim tle programu gospodarczego Polski. Autor stoi zdecydowanie na stanowisku, iż tworzenie nowych szkół, jak i rewizja programu i systemu nauczania winny być w szkołach ogólno-kształcących, a przedewszystkiem zawodowych i doksztalcających uzależnione ściśle do stanu gospodarczego Polski i możliwości dalszej ekspansji. Specjalną uwagę poświęca autor wykszoleniu przyszłych kadr polskiej inteligencji zawodowej, która w wyższym niżli dotąd stopniu będzie musiała poświęcić się zajęciom praktycznym.

Praca prof. Biegeleisena, zawierająca bogaty materiał porównawczy ze stosunkami zachodnimi, wkracząc z natury rzeczy niejednokrotnie w zakres pedagogiczny, ma na celu przedewszystkiem rozwój gospodarczy kraju, zgodnie z zasadami nauki ekonomicznej.

M. ARCTA Słownik ortograficzny. Wydanie II uzupełnione i poprawione przez St. Szobera, prof. uniwersytetu warszawskiego. Pisownia poślóg obowiązujących zasad Polskiej Akademii Umiejętności. 60.000 wyra-

zów z podziałem na zgłoski i podaniem 150.000 końcówek odmian gramatycznych. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena brosz. zł. 10.—, w miękkiej oprawie płóciennej zł. 12.

Największy ten (356 stron trzyspaltowych) i najpełniejszy z istniejących wydawnictw tego rodzaju, Słownik ortograficzny był wyczerpany przez lat siedem. Brak ten dał się dotkliwie odczuwać i ukazanie się nowego wydania należy powitać z uznaniem, szczególnie, że Słownik ten podaje formy gramatyczne. W języku polskim jest to meslychanie ważne ze względu na narzędnik i jego końcówki „em“ i „ym“, „emi“ i „ymi“, które każdy prawie inaczej pisze, z powodu długoletniego sporu pomiędzy gramatykami warszawskimi a Akadmią. Również w czasownikach jest wiele końcówek, z którymi przeciętny inteligent nie może sobie dać rady. Słownik ortograficzny M. Arcta odda wielkie usługi Nauczycielstwu, jest niezbędny dla młodzieży, a nieoceniony poprostu dla urzędników.

Szkoły im. Zamojskich w Szczebrzeszynie.

1811—1926. Zarys dziejów. Szczebrzeszyn 1927. Staraniem Dyrekcji Seminarjum naucz. męskiego w Szczebrzeszynie, ukazał się okazały tom pod wyżej cytowanym tytułem, zawierający w trzech rozdziałach w zarysie opowiedziane dzieje Szczebrzeszyna, a obszernie dzieje szkół im. Zamojskich tamże, oraz dzieje państwowego Seminarjum naucz. męsk. w Zamościu i Szczebrzeszynie. Inicytatywie Dyrekcji i Autorów pracy można tylko przyklasnąć. Dzięki im żyje historia szkolnictwa w Polsce obszerną monografią i bogaty materiał do dalszych badań. 40 oddzielnych ilustracyj i kilka tablic statystycznych dopełnia bogactwa książki, która zasługuje na specjalną uwagę.

NOWE WYDAWNICTWA „OSSOLINEUM“ LWÓW.

M. H. Szpyrkówna. „Godzina bije!“ Książka o wielkiej wartości społecznej i wychowawczej. Nadaje się znakomicie jako materiał do rozważań i pogadarek z uczniami najwyższych kursów seminarjum.

Goetel Ferdynand. „Egipci“. Niezwykle barwnie ujęte w szereg rozdziałów wrażenia z podróży nowoczesnego literata po starożytnym Egipcie. Pisana lekko, okraszona licznymi ilustracjami jest książka znakomitem *pendant* przy nauce geografji.

F. A. Ossendowski. „Wśród czarnych“. Barwne opisy podróży w głąb Afryki, przynoszące wiele przyczynków do poznania „czarnego lądu“.

Wacek Rudolf. „Do Angli i Norwegji rowerem“. Interesująca lektura dla młodych i starych rowerzystów. Cenny nabytek dla bibliotek uczniowskich.

Tarnawski Władysław. „Z Anglii współczesnej“. Pięć studjów znanego anglisty daje nam dokładnie poznać charakter Anglików i problemy zajmujące współczesne społeczeństwo angielskie.

Bukowski Kazimierz. „Władysław St. Reymont“. (Próba charakterystyki). Doskonała popularna monografia wielkiego pisarza ostatniej doby.

Kucharski Eugenjusz. „Aleksander Fredro“. Życiorys literacki. Oparty na ostatnich badaniach życiorys literacki wielkiego komedjopisarza przy-

czynia się doskonale do zrozumienia zagadkowych nieraz etapów i załamania jego twórczości literackiej.

Szczepański Jan. „Kultura klasyczna w zarysie“. Bardzo obszerny, i bardzo wyczerpujący podręcznik dla szkół średnich. Wartość książki podnosi niezwykle obfity materiał ilustracyjny.

NOWE WYDAWNICTWA „KSIĄŻNICY — ATLASU“.

Pawłowski Stanisław. „Geografia Europy“. Podręcznik dla klas wyższych szkół średnich. Z 145 rycinami.

Sosnowski Zbigniew. „Życie w akwarjum“. Z 105 ilustracjami.

Tync Stan. i Gołąbek J. „Czytanki polskie na klasę I gimnazjum“, oraz także autorów „Przewodnik metodyczny do czytanek polskich“.

Homera „Odyseja“ w wyborze — wydał Stanisław Witkowski.

Wiadomości bieżące.

LOSY SEMINARIJÓW NAUCZYCIELSKICH. Ministerjum oświaty w wykonaniu uchwały sejmowej postanowiło zaniechać zamiaru zniesienia seminarjów nauczycielskich w Kętach i Rudniku nad Sanem w Małopolsce.

Równocześnie postanowiono zlikwidować drugie seminarjum nauczycielskie żeńskie we Lwowie i seminarjum w Radzyminie.

Sprawa rozbudowy seminarjum nauczycielskiego w Pszczynie weszła na realne tory. Magistrat miasta Pszczyny zakupił 16 morgów ziemi i oddał je do dyspozycji seminarjum nauczycielskiego. Na gruntach tych powstanie kilka budynków, niezbędnych do normalnego funkcjonowania zakładu.

Tylko pozazdrościć!

Kongres nauczycieli szkół średnich, jaki miał się odbyć w sierpniu b. r. w Bukareszcie pod protektoratem króla Rumunii — został z powodu śmierci króla Ferdynanda I i żałoby całego narodu, odwołany.

Nauczycielstwo a radio. Od 1 stycznia 1927 roku dyrektor Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Warszawie p. dr Tadeusz Kupeczyński organizuje z upoważnienia Ministerstwa odczyty pedagogiczne przez radio, przeznaczone przede wszystkim dla nauczycielstwa, a także dla osób, interesujących się wychowaniem i nauczaniem. Odczyty te odbywały się od początku stale w poniedziałki każdego tygodnia o godzinie 17.30; od 1 czerwca 1927 roku o godzinie 17. W ostatnich miesiącach wygłoszono następujące odczyty:

Dnia 4 lipca p. Michał Wójtow: „Roboty ręczne na kursach wakacyjnych“.

Dnia 11 lipca ppłk. Juliusz Ulrych: „Do młodzieży obozów letnich“.

Dnia 1 sierpnia dr Stanisław Tynelski: Z zagadnień szkolnictwa powszechnego: „I Budownictwa szkolne“.

Dnia 8 sierpnia dr Stanisław Tynelski: Z zagadnień szkolnictwa powszechnego: „II Budownictwo i organizacja“.

Dnia 18 lipca wizytator p. Kazimierz Pieracki: „Szkoła średnia ogólnokształcąca dla dziewcząt“.

Dnia 25 lipca wiz. p. Ludwik Eckert: „Szkolnictwo na Górnym Śląsku“.

Dnia 15 sierpnia Gustaw Wuttke: „Muzea szkolne“.

Dnia 22 sierpnia dr Wieniewski Ignacy: „Szkolnictwo polskie na obczyźnie“.

Dnia 29 sierpnia dr Tadeusz Mikułowski: „W sprawie czytelnictwa młodzieży szkolnej“.

Dnia 5 września wiz. p. dr Sławomir Czerwiński: „O stosunku nauczyciela do ucznia“.

Dnia 12 września wiz. p. Jan Hellmann: „Sprawozdanie ze zjazdu oświatowego w Genewie, sierpień-wrzesień 1927 r.“.

Dnia 19 września dyr. p. dr Tadeusz Kupeczyński: „Samorząd szkolny“.

Dnia 26 września ppulk. Władysław Kiliński: „Państwowa praca nad wychowaniem fizycznym młodzieży.“

Opracowanie programu dalszych odczytów wymaga nawiązania bezpośredniego porozumienia ze słuchaczami, których potrzeby winny znaleźć swój wyraz w tym programie.

Ministerstwo zwraca się więc do nauczycielstwa o przesłanie piśmiennej odpowiedzi na ręce p. dra Kupeczyńskiego (Warszawa, Jezuicka 4) na zapytania, wyszczególnione poniżej.

1. W jakim stopniu wygłaszane dotąd odczyty pedagogiczne odpowiadały i w jakim zakresie zaspakajały moje potrzeby?

2. Jakie zagadnienia wychowawcze i dydaktyczne winny być w dalszym programie uwzględniane, względnie w jakim kierunku odczyty radiowe mogłyby okazać mi pomoc w mojej pracy wychowawczej i dydaktycznej?

3. Jakié odczyty, przeznaczone dla szkół i młodzieży szkolnej, a wspierające pracę nauczyciela w szkole, należałoby uwzględnić w dalszym programie odczytów pedagogicznych?

Ogólne uwagi i postulaty w sprawie dalszego programu odczytów pedagogicznych przez radio.

Termin ostateczny przesyłania odpowiedzi Ministerstwo ustala na dzień 15 września 1927 roku.

Pocieszający objaw. Pierwszy Zjazd Delegatów Kół Krajoznawczych Młodzieży, który odbył się w Krakowie podczas Zielonych Świąt, dowiódł, że po długiej martwocie powojennej, wzmaga się na nowo w Polsce ruch krajoznawczy w szeregach młodzieży szkolnej. Zjazd krakowski liczył 200 delegatów, reprezentujących aż 34 Koła, rozsiane od Dżisny i Wilna po Cieszyn, Krzemieniec i Grudziądz.

Równocześnie ze Zjazdem otwarto wystawę krajoznawczą, na którą złożyły się mapy, wykresy, skamienieliny, fotografie, rysunki, zdobnictwo, modele, oraz oryginały etnograficzne, zebrane przez Koła młodzieży w Białej, Bochni, Brzozowie, Cieszynie, Krakowie, Krzemieńcu, Piaskach Luterskich szkoła powsz.), Tomaszowie Maz., Warszawie i Wilnie. Urządzenie wystawy było bez zarzutu, a wartość eksponatów stała na bardzo wysokim poziomie, czego dowodem jest fakt, że jeden wystawiony zbiór rysunków zamków drewnianych przy drzwiach, wraz z opisem, drukowany będzie w wydawnictwach Polskiej Akademji Umiejętności.